

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 133.

W Poniedziałek dnia 10. Czerwca.

1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 5. Czerwca.

Zawiązało się tu towarzystwo w celu wybudowania na akcyje wielkiej piekarni, w skutek czego chleba w umiarkowańszych cenach ubogim dostawiać będzie można. Każdy członek bierze za 100 talar. akcyi nie roszcąc sobie prawa do prowizyi. Oby ten piękny przykład i w innych miastach znalazł naśladowców! — Kolońsko-Mindenska kolej żelazna jeżeli nieprzewidziane nie zajdą przeszkody, w r. 1847. ukończoną zostanie. Wtenczas podróż z Kolonii do Berlina odbyć będzie można w 26 godzinach. — Zdarzona przed kilku dniami śmierć krawczyka Otto zranionego przez żandarma, wielkie tu sprawiła wrażenie, ile że zmarły jedyną był podporą swęj matki. Przypadek ten policyj naszęj nie mały zgotuje ambaras.

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a .

Z Paryża, dnia 30. Maja.

Pogrzeb jednego człowieka rzadko pewnie tyle przejmujący wpływ na całe wywarł życie i ruch stolicy, co dziś się odbywający Lafitta. Izby nie mają posiedzeń, odczyty wszelkiego rodzaju spoczywają — tém więkzy natomiast ruch postrzegać się daje od samego rana w ulicach. Wszystko cisnie się ku

ulicy St. Honoré i kościółowi św. Rocha, albo na bulwar Włochów i ulicę Lafitte, gdzie mieszkał nieboszczyk i której imie nadał. W też stronę studenci i robotnicy, z miejsc, gdzie się zbierali, tysiącami dążą w długich, ścisłych szeregach, w spokojnej wymierzonej postawie — tamże pcha się tłum paryskiej ludności i na długi czas przed godziną wyruszenia pochodu nadzwyczajny tłok na bulwarach się porusza, a przecież ani miejscy sierzanci, ani gwardyści municypalni nie zjawili się w większej liczbie, jak to się dzieć zwykło w podobnych okolicznościach, kiedy większy tłum ludu się zbiera. Na bulwarze des Italiens od ujścia ulicy Chaussée d'Antin aż do ulicy Lafitte wzdłuż szerokiej drogi na pojazdy, stoi szwadron gwardyi municypalnej, szwadron garnizonującego tu 3go pułku dragonów i batalion 2go pułku piechoty lekkiej. W samej ulicy Lafitte w pobliżu domu zmarłego i w części Rue de Provence stoi kilka batalionów 71go i 23go pułku liniowego. Tłum w całej tej dzielnicy z każdą chwilą rośnie. Ukazują się inne oddziały wojska, między temi jeden batalion 47. pułku liniowego zmierza przez ulicę Richelieu na plac Karusselu, warty przy Tuillerjach i wszędzie podwojone. Postawa ludu, nawet robotników i studentów, spokojna i poważna.

Dwónasta godzina. — Główne wejście do kościoła St. Roche ozdobione jest wielką czarną draperią w kształt namiotu z pysznym obrzu-

tem fald i srebrnem bramowaniem; górą, ponad właściwym wchodem, oglądasz rzymskie L (Lafitte) ze srebra. Wnętrze kościoła całkiem kirem wyłożone i suto oświetlone. W chórze nawy kościelnej wznosi się katafalk, na którym będzie stała trumna, ponad tém rodzaj baldachimu sięgający sufitu. Kościół zamknięty, aż do nadejścia żałobnego orszaku. Idąc na bulwar Italiens, spostrzegem pojazd dworski króla dążący do domu nieboszczyka, w nim adjutant J. K. M. Parowie i deputowani jadą przez Chaussée d'Antin na ulicę Provence, a ztamtąd do hotelu Lafitte. Tamże udaje się z bióra Nationala deputacya obiorców miasta Rouen, które Pana Lafitte deputowanym mianowało. Na bulwarach z bezustannym krzykiem liczne indywidua brązowy medal z piersiem Lafitta na sprzedaż wystawiają. Balkony i okna wszystkich pięter zapełniają się ciekawymi.

Pół do drugiej. — Właśnie pochód żałobny zbliżył się do kościoła St. Roche. Porządek w nim następujący. Na czele 2 bataliony gwardyi narodowej, po nich General Tiburce Sebastiani, komendant 1szej dywizyi poprzedzany od pikietu dragonów; prawie bezpośrednio za nim wóz żałobny, z obu stron otoczony potrójnym rzędem dwóch batalionów 71go i 23go pułku liniowego, a wśród nich postępowali parowie i deputowani, przed wszystkimi zaś rodziną Lafitta, dalej reszta znakomitości, członkowie stanu kupieckiego i domów bankowych, kilka set osób w mundurach gwardyi narodowej itd. Robotnicy i studenci przyłączają się do orszaku dopiero w czasie powrotu z St. Roche. Ceremonia potrwa pewnie z godzinę, tak, że orszak wyruszy dopiero koło godziny 3ciej na cmentarz père Lachaise, gdzie wątpię czy stanie przed pół do piątej. Wszędzie największy porządek i spokojność.

Pół do piątej. — Dopiero po trzeciej wyruszył żałobny orszak z St. Roche. O ogromnej jego długości, aby dać wyobrażenie, dość powiedzieć, że zajmował całe bulwary, ulicę Richelieu i St. Honoré aż do rzeczzonego kościoła. Dwa szwadrony gwardyi municypalnej otwierały go, za niemi 2 szw. dragonów, po tém 2 batal. 2go lekkiego i 23go liniowego pułku, dalej bat. 2go legionu gw. nar., po tém w czterech pojazdach jechało duchowieństwo i wóz pogrzebowy otoczony z każdej strony 3 rzędami piechoty i honorowym oddziałem grenadyerów gwar. nar. Między temi szeregami wojska postępowali najbliżsi krewni i powinowaci, parowie i deputowani, których na kilka

set liczono, deputacya obiorców z Rouen, kilka tysięcy nie w służbie będących gwardzistów narodowych, wreszcie studenci i robotnicy, z chorągwią trójkolorową, obwiązaną czarną krepą. Za tymi trzy królewskie karety, lokaje w liberyi uroczystej z obowiązkami krepowemi, karetą Księżnej Orleans w imieniu br. Paryża, i 14 innych pojazdów, Poczém znów jeden batalion 2go legionu gw. nar., batalion gwardyi municypalnej pieszej, bat. 70. i 71. pułku lin., jedna baterya artyleryi, 2 szwadrony gw. mun. i wreszcie 2 szwadrony uzarów. Wszystkie chorągwie, tak wojska liniowego jak gwardyi nar. miały żałobne krepki, i rękojeście szpad oficerów nią przysłonięte były. Między deputowanymi uważano mężów wszelakiej opinii, panów Thiers, Dupin, Sauzet, Salvandy, Liadière, Arago, Gustave de Beaumont, Odilon Barrot, Berryer, i jeżli się nie mylę, kilku ministrów. Massa widzów tłoczących się po trotoarach bulwarów wynosiła niezawodnie kilka kroć stotysięcy. Powietrze od kilku dni zimne, dżdżyste lub ponure, wyjaśniło się koło godziny 1szej z południa. Wątpię, czy orszak dostał się przed pół do 6tej na cmentarz, leżący w najodleglejszym końcu miasta; pewno noc zapadła nim uskromniono się z ceremoniami pogrzebowemi, licznemi przemowami itd. Mam nadzieję, iż jutro będę mógł ci donieść, jako wszystko odbyło się spokojnie, bez zakłócenia porządku. Dzienniki radykalne i legitymistyczne rozwinięte tak wielkiej sily wojskowej tłumaczyć będą mniej chęcią oddania czci cziom zmarłego, jak obawą przed poruszeniem ludu. Ze tém mało teraz dokazać można, dobitnie ludność paryska dzisiaj dowiodła.

O przyjęciu projektu do prawa o więzieniach, tak się wyraża Couriers francais: »Izba już wyrzekła: kodex karny pana Tocqueville zrzucił kodex karny Napoleona. Tryumf jest zupełny, musiał nawet zwycięzców zadziwić. 231 przeciw 128 głosom daly zwycięstwo stronnictwu pensylwańskiemu. Pobici w rozprawach Amerykanie Izby, mogą się pocieszyć przynajmniej materyalnem zwycięstwem głosowania. Więcej im dano jak śmieli się sami spodziewać. Dla tego, kto nie zna jak wielką rolę grają w sprawach ludzkich namiętności i próżność, temu ten wypadek mógłby się zdawać nieprzewidzianym. My jednakże nie dziwny się. Zwycięstwo reformy więzień zapewniła koalicya miłości własnej panów Tocqueville i Beaumont, którzy niczego nie zaniedbali, by Izby głos dla swego projektu uzyskać. Ze swęj strony pan Duchatel przybył im w pomoc i od-

dał im na ich usługi falangę ministeryalną. Służebność środka zrobiła połowę, a przyjacielska życzliwość lewej strony zapewniła drugą połowę zwycięstwa.

Pojmujemy, że kraj dziwić się musi, widząc wychodzącym zwycięzko z urny projekt do prawa, który nie umiał nawet bronić się na trybunie; kraj zachowuje swoje parlamentarne illuzyje, nie wie, że głosowanie może zostawać w sprzeczności z rozprawami, że umieją zmieniać nędzny ołow na czyste złoto, i z niedorzeczności wczorajszych robić jutro święte prawa. A jednakże tak się rzecz ma. Już to nie w czasie rozpraw publicznych rozstrzygają się losy projektów do prawa, ale w namowach korytarzowych, w uludach salonów ministeryalnych potrzeba szukać przyczyn tych nagłych zmian, które są powodem, że ludzie wątpić poczynają o reprezentacyjnym systemacie. Teraz tak się podróżuje za swoim prawem jak kiedyś podróżowało się za swoim handlem; umieszcza się swój system jak się umieszczało towar, otrzymuje się galkę w Izbie jak głos w akademii. Prośby i odwiedziny są dziś pierwszą podstawą wpływu parlamentarnego. Posiedzenie dnia 19. uświetniło tryumf prawodawczego przemysłu nad rozumem i talentem. Cóż to szkodzi, miłość własna panów de Tocqueville, de Beaumont i Duchatel nie poniosła klęski, a zatem dla nich było dosyć.

Z dnia 31. Maja.

Gazety opozycyjne zażaleń Pana Thiersa, z którymi tenże na wczorajszym posiedzeniu Izby Deputowanych pod względem mniemane go zaniedbania interesów francuzkich na Montevideo wystąpił, dalej nie rozwijają. Dokładniejsze odparcie onychże i odpowiedź na główne przez Pana Thiersa poruszone pytania obejmuje dzisiejsza Presse; artykuł jej wyplynał zapewne z pod pióra ministeryalnego i z pewnością przypuścić można, że oświadczenie ministra spraw zagranicznych dane dzisiaj wieczorem w Izbie Deputowanych podania téj gazety potwierdzi.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 31. Maja.

Standard, dziennik ministeryalny oświadcza, iż udzielona przez niego za paryskim Patrie i Morning Herald wiadomość o wpadnięciu w nielaskę X. Joinville, jest zupełnie bezzasadną. »Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, mówi Standard, co téż czyuimy z nieudaną pociechą, że zgoda w królewskiej francuzkiej rodzinie na chwilę nie była zakłóconą ani przez

»gniew« najjaśniejszego jej naczelnika, ani téż przez »urażliwość« ze strony walecznego Księcia, jej dumy i ozdoby. Więcej nie możemy powiedzieć, bez przekroczenia granic, które w naszych przynajmniej oczach są święte.

Morning Post zapowiada odwiedziny Króla Francuzów na ostatnie dnie Września i dodaje, że Król wyładuje w Portsmouth z świetnym orszakiem; Marszałek Soult nie będzie mu przeciż towarzyszył, gdyż jako prezydent rady nie może opuszczać Paryża w niebytności Króla.

W Portsmouth leżący okręt liniowy o 120 działach, »St. Vincent«, odebrał wczoraj rano nagły rozkaz wyjścia na morze, aby okręty kupieckie już od 6 tygodni dla wschodnich wiatrów do kanału wnieść nie mogące opatrzeć w żywność i wodę.

Galiguani Messenger d. d. Paryż, d. 1. Czerwca, donosi że N. Cesarz Rossyjski d. 31. Maja do Londynu przybył.

Gazeta Powszechna Pruska o artykule Dziennika Sporów tyczącym stanowiska Rossyi w Azji środkowej i związku wladzców w owych krajach (którego zresztą wcale nie umieściła, nawet ani wyjątkami) następujące robi uwagi: »Poczytuję obowiązkiem moim przestrzedz Pana, żebyś podaniom tym nie wierzył. Być może, że między Yar Mohammedem i Dost Mohammedem istotnie związek zawarty, ale twierdzenie że cała Azja środkowa w wielką się połączyła konfederacyę, której duszą i podstawą ma być Rossya, zapewne jest zawczesnem. Przypuściwszy nawet, że mocarstwo to w dawniejszych wypadkach w Heracie i Kabulu udział miało, Dziennik Sporów jednak zadaleko się posuwa, robiąc Rossyę niejako odpowiedzialną za wszelkie czyny Chana Bochary albo Yar Mohammeda, mogące się stać powodem do zażaleń. Obecnie rząd angielski nie ma przyczyny do podejrzenia, ażeby Rossya interesom Anglii na Wschodzie ubliżała a sądząc podług szczerości, z jaką Rossya ostatnimi czasy między Turcyą i Persyą pośredniczyła, przypuścić nie można, żeby miała być potajemną sprężyną poruszeń, o których Dziennik Sporów prawi. W każdym razie rzeczą pewną, że stosunki urzędowe między gabinetem angielskim i rossyjskim nigdy nie nosiły na sobie cechy przyjaźniejszej, jak właśnie w obecnej chwili.

N i e m c y.

BAWARYA. Korrespondent Norymberski donosi z Monachium, że Cesarzsko-rossyjski poseł tameczny, de Severin, w dniu 30. Maja wyjechał do Kissingen, aby tamże poczynić

należne przygotowania na przyjęcie Jego Cesarzkiej Mości Mikołaja.

W ł o c h y.

Z Rzymu. — Nadzwyczajny dodatek do augsburskiej gazety pocztowej z dnia 25. Maja zawiera okólnik Ojca świętego pisany w łacińskim języku do wszystkich patriarchów, prymasów, arcybiskupów i biskupów w sprawie dotyczącej się stowarzyszeń biblijnych. W początku powiada, iż do fortelów, jakimi niekatolicy wyznawców religii rzymsko-katolickiej od prawego chcą odwieść kościoła, głównie należą biblijne stowarzyszenia, które założone najprzód w Anglii, ztąd się na wszystkie kraje rozpostarły, pismo święte, na wszystkie języki tłómaczone, w licznych exemplarzach bez różnicy pomiędzy Chrześcianami i niewiernymi nawet rozkrzewiają, zachęcając ich do czytania go bez wszelkiej nauki i pomocy. Dalej przytacza powody z pisma świętego, iż takie używanie biblii pomiędzy nieuczonymi jest zgubnym tylko i szkodliwym, i broni kościół katolicki i stolicę papieżką przeciwko zarzutom, jakoby ta zakazywaniem czytania biblii chciała utwierdzić swą powagę. Tylko fałsze, błędy i odmiany, jakich się częścią umyślnie, częścią mimowolnie Luteranie i Kalwiniści w ustanowieniu tekstu dopuścili, spowodowały papieżów do owego polecenia czytania biblii w tych tylko wydaniach, które wyszły staraniem najznakomitszych teologów katolickich, uwagami ojców kościoła opatrzone. Dla tego wzywa wszystkich arcybiskupów, biskupów etc. etc., ażeby wspólnie ze stolicą apostolską starały się zwrócić uwagę wyznawców religii katolickiej na sidła, jakie na nich stowarzyszenia biblijne stawiają. — Wzmiankuje i o dążności takich stowarzyszeń, mającej na celu rozpowszechnienie tłómaczeń i obrócenie w niwecz usiłowań misjonarzy katolickich. Ostatniemi czasy zwróciły wzmiankowane towarzystwa, mianowicie założony w nowym Yorku »związek chrześcijański,« swe oko na Włochy, a nawet na samo miasto Rzym, chcąc za pomocą kilku Włochów, żyjących za granicą, tłómaczenia biblii i inne zgubne dzieła tamże rozpowszechnić. Chociaż żadne ztąd stolicy św. Piotra, na której Chrystus swój wiecznotrwały kościół zbudował nie zagraża niebezpieczeństwo, Ojciec św. przecież, będąc odpowiedzialnym za zbawienie wiernych, widzi się w potrzebie zapobieżenia krzewiącemu się złemu. Zaczem po dostatecznym rozważeniu rzeczy w kolegium kardynalskiem, rzuca Ojciec św. oparty tak na swych poprzedników, jak na własnej powadze, kłatwę i

anatemat na wspomniane towarzystwa biblijne mianowicie na »związek chrześcijański,« które jakkolwiek bądź ich zamiary popiera, staje się winnym ciężkiego grzechu przeciw Bogu i kościołowi, a dawniejsze postanowienia, dotyczące się wydawania i czytania pisma świętego tudzież zakazanych ksiązek niniejszém obostrzone zostają. Biskupi przeto winni ten rozkaz ludowi obwieścić i wyjawić, przestrzed go od wszelkich styczności z tajnemi towarzystwami, biblie rozpowszechnione niezwłocznie skonfiskować, zbłąkane owce napomnieniem i nauką na prawą sprowadzić drogę, i starania swe pasterskie nawet do uwodzicieli rozciągnąć. Usiłowania kościoła będzie niezawodnie i władza świecka, mianowicie książęta włoscy, popierać, bo im na zniweczeniu planów sekciarskich wiele zależeć będzie. — Doświadczenie już dawno pokazało, iż najskuteczniejszym środkiem ku odwiedzeniu ludów od winnej monarchom wierności i posłuszeństwa jest obojętność w rzeczach religijnych i tak nazwana wolność sumienia. Wszakże i amerykańscy sekciarze »związku chrześcijańskiego« wcale się z tém nie tają, iż mają nadzieję wywalczenia politycznej wolności Włoch, uzyskawszy wprzódy dla każdego z ludu wolność wykładania pisma świętego i ową tak nazwaną wolność sumienia. Kończy się okólnik wezwaniem książęcia apostołów, św. Piotra, przenaajswiętszej Panny i innych świętych, tudzież błogosławieństwem apostolskiem dla wszystkich prałatów, księży i świeckich. — Datowany z d. 28. Maja 1844.

G r e c y a

Z Aten, dnia 21. Maja.

Gazety ministeryalne wspominają o tajnym towarzystwie, Wielkiem bractwie, zmierzającym do połączenia z Grecją innych jeszcze do Turcyi należących a przez Greków zamieszkałych prowincyi. Bez wątpienia chęć owe dzienniki dowieść gorliwości, z jaką wszystko odpierać usiłują, coby tylko obcym mocarstwom powodem podejrzenia i nieukontentowania stać się mogło. Wszakże cały ten spis jest jeszcze tajemnicą a gazety opozycyjne albo wcale mu zaprzeczają, albo rzecz wystawiają jako ideę nic nieznaczącą, wyległą w głowie kilku zagorzalców; przytém zwalczają domysł, jakoby pewne wielkie mocarstwo było sprawcą tych tajnych zabiegów. — Wszakże kilku oficerom falangi, osobliwie Perrhabosowi i Valenzasowi, którzy nad granicą przebywali, dano rozkaz, aby niezwłocznie do stolicy wrócili.

H a j t y.

Z Paryża, dnia 31. Maja.

Rozprzężenie i zamieszanie na Hajti stósownie do nadeszłych tu dzisiaj doniesień z dnia 29. Kwietnia do najwyższego dochodzą stopnia tak dalece, że obecnie zajęcie wyspy przez Admirała francuskiego de Moges za bardzo do prawdy podobne poczytują. Wszelkie węzły porządku i karności w wojsku równie jak w administracyi zerwane. Już sprawozdanie z d. 27. Kwietnia z Nowego Yorku potwierdza całkowite zwycięstwo Czarnych nad Mulatami i wojskiem rządowem, dodaje oraz do udzielonej już wiadomości o rozproszeniu sił zbrojnych Prezesa potrzebujące jeszcze potwierdzenia podanie, że Herard do Port-republicain uszedł, że jednakże tak przemagające siły go ścigają, iż się tam zapewne długo nie utrzyma. Admirał francuzki uważając bieg wypadków stał pod ówczas z trzema fregatami przed Port Republicain, aby stósownie do okoliczności działać. Na południu powstanie coraz śmielej czoło podnosiło. Jean Jacques Acaos, szef powstańców z Aux Cyes, pod nazwiskiem Jean Jacques II. przyjął podobno tytuł Króla. Przywódzca rokoszan w Jeremie, Jeannot Moline, przestał na mniej szumnym przydomku głowy władzy wykonawczej. Bandy jego w imieniu wszechwładnego ludu w ogólności i Wielkiego sędziego Salomona I. w szczególności miasta pod moc swoje zagarnęły. W piśmie wspomnianem nie pojmują nieczynności Herarda, który wszelako stósownie do tego pisma ciągle jeszcze stał w pozycyi swój pod Azuą w 7000 wojska, z którym wprawdzie przeciw mocno obwarowanemu St. Domingo i jego licznym obrońcom nie dokazać nie może, któreby jednakże wystarczyło aby poruszenia na południu i północy w zarodkach przytłumić.

Rozmaite wiadomości.

Z Lwowa, d. 28. Maja. — W przeszłą Sobotę, t. j. dnia 25. Maja 1844. odbyło się tu we Lwowie uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego pałacu arcybiskupa obrządku łacińskiego. — Podczas ostatnich trzech tygodni, w których Excelencya J. W. najprzewielebniejszy JMC. X. Arcybiskup Prymas, z powodu odbywanój w cyrkule czortkowskim wizyty kanonicznój, nie był we Lwowie obecny, postąpiły roboty około tego, nakładem i usilnością tegoż JMC. X. Arcybiskupa z fundamentu nowo wystawionego gmachu, po dwuletnim budowaniu do tego kresu, iż mógł być do zamie-

szkania gotowy; i w samój rzeczy pałac ten prócz piętra drugiego urządzony już został na przyjęcie swego dostojnego właściciela i twórcy, zaraz po Jego powrocie z podróży apostolskiej. Uwielbieniem przejęte dla swego tyle o przyszłość Archidyecezyi troskliwego naczelnika i arcybiskupa duchowieństwo, wraz z licznie zgromadzonemi różnymi c. k. Władz rządowych urzędnikami i miasta Lwowa obywatelami, tudzież uczniami obudwu seminaryów, oczekiwali przybycia dostojnego arcybiskupa, które około godziny 7. popołudniowój w pożądanem zdrowiu nastąpiło. Przy odgłosie dzwonów kościelnych i muzyki c. k. pułku Mariassy, wysiadł Jego Excelencya JW. JMC. X. Prymas przed nowo przy seminaryum otworzonym kościołem, który swe najistotniejsze co do obrazów ołtarzowych ozdoby, przyczynieniu się i nakładom tegoż wspaiałomyślnego arcybiskupa zawdzięcza. W tym kościele odprawiono uroczystą dziękczynną modlitwę za szczęśliwy powrót J. Excelencyi, w czasie której pod dyrekcją p. Serwaczyńskiego wykonano z mistrzowską dokładnością hymn kościelny Te Deum laudamus. Poczem Jego Excelencya wprowadzony został processjonalnie do swego nowego pałacu, który obrzędem kościelnym poświęciwszy, od przewielebnej kapituły swojój, od wychowańców obudwu seminaryjów i od innych wyższego rzędu osób życzenia szczęśliwie dokonanego dzieła przyjmować raczył. Na zakończenie tej uroczystości, odśpiewana była przez młodośników muzyki kantata tak radosnemu dniowi odpowiedna. Z ust i serc wszystkich dobywały się życzenia, by Bóg w najpóźniejsze lata chował Pasterza, który w przeciągu lat czterech około sto dwadzieścia tysięcy złt. r. m. k. — 480,000 złp. — dla dobra swojój duchownej trzody poświęcając, z znaczną ujmą sobie samemu, pomnożenie chwały bożej, a tém samem uszczęśliwienie współczesnych na wyłącznym miał względzie: Przykład, który odnawia pamiętkę czasów dwoma niemal wiekami od nas odległych, gdzie w tej stolicy najwięcej domów czci bożej poświęconych początek swój wzięło.

X. J. G.

Z Krakowa. — Tutejszy dyrektor przedsiębiorstwa teatru dawał dn. 20. Maja na Bielanach majówkę dla artystów dramatycznych krakowskich. Rano puszczone się Wisłą na pięknym baciku przy odgłosie muzyki do tego rozkosznego ustronia. Po śniadaniu nastąpiły tańce. Potem dano obiad na 50 osób, przy którym spełniono toast na cześć JW. Prezesa i Senatu rządzącego, » który postawiwszy scenę

na dzisiejszej stopie wzniesłego odrodzenia, stał się nowym jej założycielem i przedmiotem uwielbienia wszystkich Krakowian. « Nastąpiły inne toasty, czytano wiersze zachęcające do stałego poświęcenia się scenie krakowskiej, a wszystkim towarzyszyła szlachetna wzorowa harmonija, jakiej tylko pomiędzy synami Muz i przyjaciółmi sztuk pięknych widzieć można przykłady. Wieczorem zebrano się w rozkosznym miejscu zwanym Skąły panieńskie, gdzie jeszcze ponowiono toasty dziękczynne, i dopiero po 8mej godzinie rozłączono się na dwie partyje, z których jedna łądem a druga wodą powróciły do miasta.

Teatr Polski.

W Piątek d. 7. Czerwca przedstawiło bawiące tu towarzystwo artystów dramatycznych z Krakowa sztukę pod tytułem: »Zaręczyny przed frontem.« — Porównując nasamprzód wspomniane towarzystwo z trupami, które tu poprzednio bawiły, dziwić nam się zaiste należy, jak dalece dotychczas publiczność Polska w sądzie i wymaganiach była pobbłążającą. — Ile zapamiętać możemy, towarzystwo Pana Raszewskiego nie umiało i nie chciało może poznać się na tem pobbłążaniu i tej cierpliwości, bo największe niedbalstwo w nauczaniu się roli, puszczanie się samopas na dowcipy i niewczesne żarciki, niestósowanie się do całości, niezrozumienie i nieprzeniknięcie roli, w ogóle najgrubsze i najnieznośniejsze usterki raziły natychmiast każdego, kto tylko zdrowsze i rozumiejsze o sztuce miał wyobrażenie. Zdawało się w istocie, jak gdyby chciano doświadczyć, jak daleko cierpliwość naszą posunąć możemy. — Towarzystwo artystów Krakowskich zaleca się natomiast starannością w nauczaniu się i wykonaniu roli, biegłością i rutyną w jej oddaniu, harmonią całości, wykończeniem pojedynczych części gry, w ogóle zdaje się wiedzieć, że występuje przed światłą publicznością, która, zobaczywszy nie jedno za granicą, zwykła wszystko mierzyć na większą skalę. Publiczność ze swjej strony poznała, iż ma przed sobą wykończonych artystów, nie początkujących w swym zawodzie. Tak najzupełniejsze zadowolenie z jednej, dobra chęć i doskonałość z drugiej, świadczyły o zobopólnym zrozumieniu się publiczności i grających. — Pomimo tego zdawało nam się wieczorem dn. 7., że szkoda tej staranności i tego wykończenia gry; bo przedmiot wystawiony nie był jej godnym. —

Pan Aśnikowski nie przysłużył się bynajmniej piśmiennictwu przełożeniem tej ramoty francuskiej, która i co do stósunków, i co do charakterów, i co do zawikłania i rozwiązania intrygi jest nam zupełnie obcą. Niechże towarzystwo przyjmie życzliwą i serdeczną radę, a do swego dalszego repertoaru wybiera sztuki treści narodowej, zgodniejsze z obyczajami i zwyczajami naszymi, a zatem zrozumialsze, przystępniejsze dla ogółu, obznajamiające go z dziejami, życiem i charakterem Polskim. — Wszakże na brak takich sztuk skarżyć się nie może. Jeżeli nie chcemy zbyt surowymi być sędziami, toć komedye Fredra milionkroć większą, jak w zwyczaj wymieniona ramota, mają dla nas wartość, bo przynajmniej na tle życia Polskiego osnowane. A gdzież tu trajedye Felińskiego, Wężyka, Korzeniowskiego najnowsze plody, nawet owe tak niesłusznie zarzucone prace Bogusławskiego, Dmuszewskiego, Zablockiego? — Jest przeto w czem wybierać; a jakże się ma wznieść teatr i piśmiennictwo dramatyczne? Teatr jest szkołą, a jakby niedorzecznością było, poruczyć swe dziecko obcym, kształcić je w czem innem, jak w rzeczach ojczystych, tak niestósowną jest wymagać, ażeby naród smakował sobie w obcej strawie, mając swoję daleko pożywniejszą.

Wszakże już wybór sztuki, którą w przyszły poniedziałek na scenie naszej poraz pierwszy ujrzymy, t. j. Żydów Korzeniowskiego, dowodzi, że artyści krakowscy i pod względem wyboru sztuk publiczność polską zadowolnić potrafią a w tym razie udziału i wsparcia wszystkich klass społeczności polskiej pewni być mogą.

S.

Teatr polski.

Dziś w poniedziałek dnia 10. Czerwca: Komedia w 4ch aktach, oryginalnie przez Józefa Korzeniowskiego napisana, pod nazwą Żydzi.

PRZESTROGA.

Handlerze domokrażący szlasy i magdeburscy uwędzili od niejakiego czasu publiczność sprzedawaniem bawelnianych i półbawelnianych materyj, które przez apreturę nabyły podobieństwa do lnianych, a sprzedając takowe udawali je za czyste szlaskie lub hollenderskie płótna. Zwraca się przeto uwaga Szan. Publiczności przeciw jakowemu oszukaństwu.

Poznań, dnia 7. Czerwca 1844.

Prezes Policji.

OBWIESZCZENIE.

Małe polowanie na polach miejskich z lewej strony traktu Berlińskiego (z Poznania wycho-

dząc) aż do rzeki Warty, t. j. na polach jednej części wsi Jerzyc, całej górnej i dolnej Wildy, Górczyna, Dembca, Lubonia i przedmieść St. Łazarza i Kolombii, całkiem lub w trzech częściach, na czas od 24. Sierpnia r. b. do 1. Czerwca 1847. r. w terminie

dnia 12. Czerwca r. b. przed południem o godzinie 11. w sali sesyonalnej na Ratuszu wydzierzawione być ma.

Warunki w Registraturze przejrzane być mogą. Poznań, dnia 20. Maja 1844.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Słuppy i Stara Dombrowka, położone w powiecie Szubinskim, z których pierwsze na Tal. 57,949 sgr. 16 fen. 8, a ostatnie na Talarów 21,904 sgr. 8. fen. 4 przez landszafę są oszacowane, mają być sprzedane w terminie

na dzień 11. Lipca 1844. r. zrana o godzinie 11stej wyznaczonym w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego.

Taxy i wykazy hipoteczne przejrzane być mogą w Registraturze naszej.

Zapozywają się także niniejszemu z pobytu niewiadomi wierzyciele realne i successorowie tychże, mianowicie:

- 1) Izabella Joanna z Borowskich Wentszerowa,
- 2) Alexander Tomasz Borowski,
- 3) Józef Ignacy i Magdalena Amalia rodzeństwo Borowscy,
- 4) Stanisław Komierowski,
- 5) Jadwiga Brigitta Teressa z Komierowskich owdowiała Wollszlägerowa,
- 6) Joanna Maryanna z Komierowskich owdowiała Karmowska,
- 7) Xawerya Elżbieta Barbara Katarzyna Maryanna Magdalena Anna Komierowska,
- 8) Tomasz Andrzej Kajetan Mateusz Onufry Mikołaj Walenty Ignacy Erazm Lazarus Komierowski,
- 9) Teofila Rozalia Wiktorya Sadowska.

Sprzedaż koni.

Dnia 5. Lipca r. b. przed południem o godzinie 9tej, jako na dniu wystawy zwierząt w Poznaniu, sprzedawane będą tamże kilka wybrakowane ogiery i niektóre 3½ rocznie klacze tutejszego chowu, jakoteż niektóre młode konie pochodzące z klacz różniczych, za gotową zaraz zapłatą w Pruskiej monecie najwięcej dającym. Bliższe warunki jakoteż i konie same mogą być przejrzane dniem wprzód w miejscu ich stanowiska w Poznaniu. Sieraków, dnia 10. Maja 1844.

Król. Pruska stadnina Poznańska.

Świeża sztuczna woda Selterska i sztuczne wino Szampańskie otrzymali znowu i polecają po słusznych cenach.

Poznań, dnia 7. Czerwca 1844.

Bieczyński & Schmidt.

Ankcyja koni, wozów i szorów.

W poniedziałek dnia 10. Czerwca zrana o godzinie 8½ będą na placu działowym do przedania dwa zupełnie zdrowe kasztanowate konie wozowe, wałachy z długimi ogonami, 3—4 cale wysokie, wóz prosty i 2 pary czarnych skórzanych śli, najwięcej dającym za gotową zaraz zapłatą w pruskim kurancie,

Anschütz,

Kapitan i Król. Aukcyonator.

Aukcyja papierów i materyałów piśmiennych.

W poniedziałek dnia 10. i we wtorek dnia 11. Czerwca przed południem od godziny 10. do 1. a z południa od godziny 3. do 5. w lokalu aukcyjnym przy placu Śapieżyńskim Nr. 2. przedawany będzie po zmarłym kupcu Ludwiku Merzbach pozostały skład papierów i materyałów piśmiennych w partyach najwięcej dającym za gotowe pieniądze w pruskim kurancie.

Anschütz,

Kapitan i Król. Aukcyonator.

Cztery konie gniade, powozowe, rosłe. i ogier siwy, wierzchowy, Arabskiej rasy, są do sprzedania. Mający chęć kupienia zobaczyć je może w Poznaniu na Strzeleckiej ulicy Nr. 1. (Columbia) u Wgo Guttrego; o cenie zaś u właściciela na ulicy Topolowej Nr. 14. dowiedzieć się można.

Przedaj porcelany

z królewskiej fabryki porcelany w Berlinie.

Mam honor donieść niniejszemu najuniżeniej: że skład mój porcelany na dsłkami nowemi z wyż wspomnioniej fabryki uzupełnionym został w jak najdobrańszy sposób.

Ponieważ znajdowanie się na aukcyi dla wielu osób jest nieprzyjemnym i zmudnym, urządziłem rzeczy tak, iż w lokalu handlowym moim w czasie jarmarku wełnianego i St. Jańskiego po tych samych niskich cenach, jak w roku zeszłym na aukcyi w Hotelu Saskim, porcelana przedawana będzie.

Jan. Ig. Meyer,

Nr. 70. Nowej i Sierót ulicy narożnik.

Świeży porter

poleca handel korzeni i wina
C. F. Binder.

Wprost z Tryestu sprowadzona najprzedniejsza oliwę Prowancką (**wybornego czystego smaku**) otrzymał i poleca

w całych butelkach po 1 Tal. a w półbutelkach po 15 sgr.

B. L. Präger,

przy Wodnej ulicy w domu szkolnym imienia Ludwika pod **Nr. 30.**

Rejestra gospodarskie, kontrakty służby,

wszelkie gatunki **papierni i materiałów piśmiennych**
poleca po najumiarkowańszych cenach

Louis Merzbach,
przy Nowej ulicy Nr. 14

Skład towarów i wyrobów tureckich wprost z Konstantynopolu i Azyi Pawła Georgiewicza przy rynku starym i ulicy Wodnej Nr. 1. w domu niegdyś Pana Jahna, poleca w wybór prawdziwych szalów kaźmierskich, chustek, materyj jedwabnych na suknie, prawdziwy olejek różanny, pachnidła, tytuń turecki w liściach jako krajany, prawdziwe fajki tureckie gładkie i pozłacane, cybuchy tureckie, jańczary muzyki tureckiej, oraz wiele innych rzeczy.

Handel materialny **Juliusza Horwitz** na rogu placu **Wilhelmskiego Nr. 1.** naprzeciw **Bazaru** poleca

przedni cukier funt po Złt. 1.,
najprzedniejszy cukier funt po Złt. 1. gr. 3.,
najlepsze twarde mydło 7 funt. po Złt. 6,
jako też wszelkie inne towary materialne po nader umiarkowanych cenach.

L. F. Podgóski

z Berlina, w Wrocławiu i Poznaniu
przy Wrocławskiej ulicy Nr. 30.
naprzeciwko Hotelu Rzymskiego
i Saskiego

poleca swój kompletny skład najwyborniejszych ubiorów męzkich łaskawym względem Prześwietnej Publiczności.

Józef Lipiński, ślosarz w Poznaniu przy Gołęziej ulicy Nr. 5. mieszkający, poleca najnowsze sieczkarnie wszelkiego gatunku, przytém maszyny do wiśni wyciskania, do mielenia zboża, kuchnie Angielskie, dery do suszarni, za najtańszą cenę z zaręczeniem.

Jest także u tegoż zegar wieżowy jak w najlepszym stanie do sprzedania, bijący kwadrance i godziny.

Najlepsze świeże śledzie *Jägerheringe* zwane po 1½ sgr.,
świeże Elbląskie minogi po 1 sgr.,
świeże zielone pomarańcze po 1 sgr.,
duży Limb. sér śmietankowy 2 funty ważyący po 5½ sgr.

otrzymał **Józef Ephraim**
przy Wodnej ulicy Nr 1.

Drugi transport **świeżych Matjes** śledzi otrzymałem i sprzedaję takowe po 2 sgr., świeże opiekane **Stralundskie śledzie**, Messenńskie cytryny tuzin 6 i 8 sgr., najlepsze Messenńskie apelcyny tuzin **12 i 15 sgr.**, tłusty **Limb. sér śmietankowy** w małych sztukach po 4 sgr., sér z ziół funt 6 sgr. i

sér Parmazański funt 15 sgr., najprzedniejszą oliwę **Prowańską** kwarta 20 sgr., najlepsze rodzenki **w gronach** funt 7 sgr., świeże Alex. daktyle funt 6 sgr., świeże figi w krążkach funt 4 sgr., świeże, prawdziwe **Włoskie makarony** funt 6½ sgr., świeże **sardines a l'huile**, świeże **Perigord** trufle w szkłe i najprzedniejszy Brunśw. **salse-son** poleca

Józef Ephraim, Wodna ulica Nr. 1.

Najlepsze świeże śledzie *Jägerheringe* zwane (po 2½ sgr.),

Najlepsze świeże *Matjes* śledzie **po 1½ sgr.**

„ „ Strassburskie pasztety z wątróbkę gęsi z trufkami,

„ „ niemniej w oliwie układane trufle,

„ „ *sardines à l'huile* w ½ i 1½ słoikach (**sztuka po 10 f.**),

„ „ duże i tłuste **Elb. minogi**,

„ Hamb. szynki,

„ salceson z ozorów i szynek,

„ Eidamski sér,

„ Włoskie makarony (6 i 9 sgr. funt),

„ ponsowe słodkie Mess. apelcyny,

pojedynczo jako też w całych kistach otrzymał i poleca po nadzwyczaj umiarkowanych cenach

B. L. Praeger,

przy Wodnej ulicy w domu szkolnym imienia Ludwiki pod liczbą **30.**

Kurs giełdy Berlińskiej. Dnia 6. Czerwca 1844.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant.	
		papie- rami.	gotowizną
Oblię długu skarbowego ..	3½	101	100½
Prusko-ang. oblię z r. 1830.	4	—	—
Oblię premii handlu morsk.	—	88½	—
Oblię Marchii Elekt. i Nowej	3½	100½	99½
Oblię miasta Berlina ..	3½	100½	—
„ „ Gdańska w T.	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	100½	99½
„ „ W. X. Poznańsk.	4	—	103½
„ „ dito	3½	—	98½
„ „ Pruss. Wschod.	3½	102½	101½
„ „ Pomorskie	3½	101½	100½
„ „ March. Elekt. i N.	3½	101½	100½
„ „ Szląskie	3½	99½	—
Frydrychsдоры	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12½	12½
Disconto	—	3	4
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	170	—
Oblię upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103½
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . .	—	192	191
Oblię upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej .	—	167	—
Oblię upierw. Berl.-Anhaltskie	4	104½	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	—
Oblię upierw. Dyssel.-Elberf.	4	98½	—
Drogi żel. Reńskięj	5	—	89½
Oblię upierw. Reńskie	4	98½	—
„ od rządu gwarantowane.	3½	98½	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	150½	—
Oblię upierw. Berl.-Frankfort.	4	104½	—
Drogi żel. Górno-Szląskiej . .	4	128	—
„ „ dito <i>Lit. B.</i>	—	122	—
„ „ Berl.-Szcz. <i>Lit. A. i B.</i> . .	—	136	—
„ „ Magdeb.-Halberst.	4	125	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Oblię upierw. Wroc. Szw. Fr.	4	103½	—